

Rosjanie wzmocnią system obrony w Syrii

8 kwietnia 2017

W nocy z czwartku na piątek USA zaatakowały pociskami manewrującymi z okrętów lotnisko w Syrii Szairat w prowincji Homs, twierdząc bez przedstawienia dowodów, że został z niego przeprowadzony atak chemiczny w prowincji Idlib. Według danych Pentagonu, łącznie zostało wystrzelonych 59 rakiet. Gubernator prowincji Homs poinformował, że zginęło siedem osób: pięciu wojskowych i dwóch cywilów ze wsi położonej w pobliżu bazy lotniczej. Według danych Ministerstwa Obrony Rosji, dwóch syryjskich żołnierzy zaginęło, czterej zginęli, a sześciu doznało poparzeń podczas gaszenia pożarów. Syryjskie siły zbrojne oświadczyły, że zginęło dziesięciu żołnierzy. Agencja SANA informuje, że wśród ci najmniej 9 ofiar cywilnych są dzieci. „Według naszych danych wśród ofiar jest czworo dzieci. Pochodziły ze zwyczajnych rodzin żyjących niedaleko bazy lotniczej” – poinformował rozmówca agencji z prowincji Homs.

„Wiadomo nam, że uszkodziliśmy magazyny z paliwem. Unieszkodliwiliśmy systemy rakietowe typu ziemia-powietrze” – powiedział dziennikarzom wysokiej rangi urzędnik Ministerstwa Obrony Stanów Zjednoczonych. Ministerstwo Obrony Rosji również poinformowało, że podczas ataku został zniszczony magazyn materiałowo-techniczny, korpus szkoleniowy, stołówka, sześć samolotów MiG-23 znajdujących się w hangarach remontowych oraz radar. Korespondent RIA Nowosti poinformował z miejsca zdarzenia, że część sprzętu, włącznie z pięcioma myśliwcami, ocalała, a pas do lądowania nie ucierpiał poważnie, natomiast osiem hangarów zostało zniszczonych wraz ze sprzętem, który w nich był.

„Według danych rosyjskich środków kontroli powietrznej, do syryjskiej bazy lotniczej Szajrat doleciały tylko 23 rakiety. Nie wiadomo, gdzie trafiły pozostałe 36 rakiety” – powiedział

rzecznik resortu obrony Rosji generał major Igor Konaszenkow. Syryjskie władze prowadzą prace poszukiwawcze w celu zlokalizowania zarówno pocisków jak i ich prawdopodobnych ofiar wśród ludności cywilnej. Rosyjski generał dodał, że według rosyjskich danych radarowych ostrzał przeprowadzono z dwóch amerykańskich niszczycieli USS Porter i USS Ross, w nocy między 02:42 i 02:56. Pentagon poinformował, że 58 z 59 rakiet wypuszczonych w kierunku syryjskiej bazy dotarło do celu.

Prezydent USA Donald Trump musiał ubiegać się o pozwolenie amerykańskiego Kongresu na przeprowadzenie ataku na bazę wojskową w Syrii – oznajmił republikański senator Rand Paul. „Prezydent powinien otrzymać pozwolenie Kongresu na przeprowadzenie działań zbrojnych” – napisał na swoim blogu na Twitterze. „Mimo że potępiamy przemoc w Syrii, USA nie były atakowane”. USA w nocy z czwartku na piątek wystrzeliły w kierunku bazy rządowej w Syrii 59 pocisków Tomahawk z okrętów marynarki wojennej USA. Podkreślono, że celem ataku było lotnisko Szajrat.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump nie będzie opowiadać o dalszych planach w zakresie Syrii, powiedział dziennikarzom rzecznik Białego Domu. „On nie będzie informować o swoich kolejnych działaniach” – powiedział. Jednocześnie prezydent Stanów Zjednoczonych nazwał ataki na Syrię „bardzo zdecydowanymi, usprawiedliwionymi i proporcjonalnymi działaniami”.

Sekretarz stanu USA Rex Tillerson twierdzi, że Rosja nie wypełniła swoich zobowiązań w ramach umowy o likwidacji syryjskiej broni chemicznej; powiedział o tym dziennikarzom w posiadłości Mar-a-Lago na Florydzie – przekazują media. „Oczywiste jest, że Rosja nie potrafiła wypełnić swoich zobowiązań z 2013 roku” – powiedział Tillerson. Jego zdaniem Moskwa albo była współuczestnikiem, „albo jest po prostu niekompetentna w realizacji umowy do końca”. Według Tillersona Rosja powinna była zagwarantować, że tej broni chemicznej w Syrii już nie będzie.

USA kontaktowały się ze stroną rosyjską po ataku rakietowym w Syrii, aby upewnić się, że kanał działa, poinformował wysokiej rangi urzędnik Pentagonu. „Mamy memorandum o porozumieniu z siłami rosyjskimi i to memorandum wciąż jeszcze jest wykorzystywane i podtrzymywane. Kontaktowaliśmy się z Rosjanami po ataku, aby potwierdzić, że kanał działa” – powiedziało źródło podczas briefingu. Po atakach USA na Syrię rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow powiedział, że memorandum z Waszyngtonem ds. bezpieczeństwa lotów w Syrii straciło sens. Poinformował, że możliwości technologiczne w zakresie wymiany informacji o atakach w Syrii pozostają, ale wymiany danych już nie będzie. Memorandum o porozumieniu w zakresie zapobiegania incydentom i zapewnieniu bezpieczeństwa lotów podczas operacji lotniczych w przestrzeni powietrznej Syrii między wojskowymi Rosji i USA działa od października 2015 roku. Jego założenia mają na celu podniesienie bezpieczeństwa lotów nad Syrią. Strony regularnie przeprowadzały wideokonferencje grupy roboczej wysokiego szczebla ds. realizacji memorandum. Ostatnia taka wideokonferencja odbyła się 24 marca.

USA mają nadzieję na podtrzymanie z Rosją kontaktów w kwestii bezpieczeństwa lotów w Syrii i liczą na analogiczną reakcję ze strony Moskwy – oznajmiła RIA Novosti rzeczniczka Pentagonu ppłk Michelle Baldanza. „Departament Obrony USA popiera dążenie do dialogu poprzez kanał stworzony do zapewnienia bezpieczeństwa lotów. Jest korzystny dla wszystkich stron działających w syryjskiej przestrzeni powietrznej, gdyż pozwala unikać incydentów i błędów. Mamy nadzieję, że Ministerstwo Obrony Rosji także doszło do takiego wniosku” – powiedziała.

„Wszystkie wysunięte przez USA obwinienia pod adresem Damaszku nie mają podstaw. Już mówiliśmy, że syryjskie wojsko nie użyło broni chemicznej. Czekamy na wyjaśnienia od USA w sprawie posiadania przez nich twardych, według ich słów, dowodów, że broń chemiczna w Chan-Szejchun została użyta przez syryjską

armię” – powiedział Konaszenkow.

„Około pół godziny temu rosyjski resort wojskowy wezwał attaché wojskowego przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Moskwie, któremu została oficjalnie wręczona nota o zatrzymaniu przez stronę rosyjską od godz. 00:00 8 kwietnia 2017 roku wypełnienia swoich zobowiązań w zakresie Memorandum o wzajemnym porozumieniu między Ministerstwem Obrony Rosji i Pentagonem o zapobieganiu incydentom oraz zapewnieniu bezpieczeństwa lotów podczas operacji w Syryjskiej Republice Arabskiej” – powiedział Igor Konaszenkow. Generał odrzucił informacje amerykańskich mediów o tym, że Rosja zachowała gorącą linię z przedstawicielami resortu wojskowego USA w ramach Memorandum o zapobieganiu incydentom przestrzeni powietrznej Syrii.

„Teraz [USA] nie raczyły nawet podać jakichś faktów, powoływały się tylko na zdjęcia, znów wykorzystywały zdjęcia dzieci i oczywiście zeznania różnych organizacji pozarządowych, w tym znanych wszystkim krętaczy z tak zwanych Białych Hełmów, którzy zajmują się inscenizacją różnych sytuacji, by później prowokować działania przeciwko syryjskiemu rządowi” – oznajmił szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow.

Atak USA na syryjską bazę lotniczą de facto przeprowadzono w interesach Państwa Islamskiego i Dżabhat an-Nusry oraz innych organizacji terrorystycznych; głównym zadaniem RF pozostaje udzielenie pomocy syryjskim siłom zbrojnym – powiedział Dmitrij Pieskow. „Głównym zadaniem pozostaje udzielenie pomocy syryjskim siłom zbrojnym w walce z terroryzmem. Jednoznacznym pozostaje fakt, że my już nie wiemy, co miał na celu Waszyngton, podejmując decyzję o tych atakach, ale to jest jednoznaczne, że ataki de facto przeprowadzono w interesach ISIL, Dżabhat an-Nusry i innych organizacji terrorystycznych. W związku z tym można wyrazić ubolewanie” – powiedział Dmitrij Pieskow, odpowiadając na pytanie, czy działania USA mogą doprowadzić do aktywizacji terrorystów oraz czy jest możliwe

wzmocnienie obecności Rosji w Syrii.

Atak rakietowy USA na bazę lotniczą w Syrii ma wyraźne podłoże wewnętrzne – oświadczyła rzeczniczka ministerstwa spraw zagranicznych Rosji Maria Zacharowa. „Po pierwsze, uważamy te działania za niesłuszne i niczym nieusprawiedliwione. Po drugie, mają one w naszej ocenie absolutnie wyraźne wewnętrzne podłoże. Niejednokrotnie mówiliśmy, że z każdym rokiem na sytuację na świecie coraz większy wpływ wywiera wewnętrzna koniunktura i wewnętrzne układy w Waszyngtonie” – powiedziała Zacharowa. Według jej słów, „po zaciętej przedwyborczej kampanii Waszyngtonowi nie udało się sformułować strategii polityki zagranicznej”. „Nie jest tajemnicą, że nowemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych nie jest łatwo w pierwszych miesiącach urzędowania właśnie dlatego, że rozliczne instytucje polityczne w USA stawiają maksymalny opór nowej administracji” – zauważyła Zacharowa. Rzecznik MSZ Rosji podkreśliła, że „takie samoutwierdzenie kosztem zupełnie nieprzemyślanych, bezmyślnych i alogicznych z punktu widzenia walki z międzynarodowym terroryzmem działań jest niebezpieczne”. „Niebezpieczne, bo kłóci się z kolektywną walką z terroryzmem międzynarodowym, z tym globalnym zagrożeniem dla współczesnego świata. Wcześniej czy później dojrzeje świadomość zgubności takich poczynań i takiej strategii. I wcześniej czy później dojrzeje świadomości bezalternatywności kolektywnych, wspólnych wysiłków mających na celu przeciwdziałanie międzynarodowemu terroryzmowi i niedopuszczenie do jego rozprzestrzenienia” – powiedziała Zacharowa. „Oby ta świadomość nie dojrzała zbyt późno” – dodała Zacharowa.

Ministerstwo Obrony Rosji po ataku przeprowadzonym przez Stany Zjednoczone na Syrię, poinformowało o planach wzmocnienia i zwiększenia skuteczności elementów obrony przeciwlotniczej w Syrii. „Dla osłony obiektów syryjskiej infrastruktury, które są najbardziej narażone na atak, w najbliższym czasie zostanie

zrealizowany kompleks działań, mających na celu wzmocnienie i zwiększenie efektywności systemu obrony przeciwlotniczej Sił Zbrojnych Syrii” – powiedział na briefingu rzecznik Ministerstwa Obrony Rosji generał-major Igor Konaszenkow.

Reakcją Moskwy i Damaszku na atak rakietowy USA na bazę lotniczą syryjskich sił zbrojnych będzie dalszy rozwój współpracy wojskowej Rosji i Syrii a także pojawienie się nowych jej form – oznajmił wiceprzewodniczący Komisji ds. Obrony i Bezpieczeństwa Rady Federacji Franc Klineciewicz. „Naturalną reakcją na agresję USA będą prawdopodobnie kroki w kierunku dalszego rozwoju współpracy wojskowej między Rosją i Syrią. Nie wykluczam, że mogą pojawić się nowe formy tej współpracy” – cytuje Klineciewicza jego biuro prasowe. Według słów senatora jeśli prezydent USA liczył, że tym atakiem rakietowym „wpłynie na rosyjską politykę w Syrii, to wyraźnie się przeliczył”. „Wszystkie próby wywierania presji na Rosję są kontrproduktywne” – powiedział. „Nie wykluczam, że te działania USA mogą bardzo negatywnie wpłynąć na stosunki rosyjsko-amerykańskie, na sytuację na świecie w ogólnym zarysie” – dodał Klineciewicz.

Fregata Floty Czarnomorskiej „Admirał Grigorowicz” w najbliższym czasie minie cieśniny czarnomorskie i wypłynie na Morze Śródziemne, aby wzmocnić zgrupowanie okrętów Marynarki Wojennej Rosji – poinformowała „Rossijskaja Gazieta”. Najpierw „Admirał Grigorowicz” przypłynie do punktu logistycznego rosyjskiej marynarki wojennej w syryjskim porcie Tartus. Zespół fregaty będzie działać w dalekiej strefie morskiej odpowiednio do dynamicznie rozwijającej się sytuacji w regionie – poinformował rzecznik Floty Czarnomorskiej kapitan Wiaczesław Truchaczew. „Admirał Grigorowicz” jest czołowym okrętem patrolowym dalekiej strefy morskiej (fregatą) projektu 11356. Został uzbrojony w pociski manewrujące Kolibr, artylerię okrętową A-190 o kalibrze 100 mm, torpedy 533 mm, śmigłowce pokładowe KA-27Pl (lub K-31).

Źródło dyplomatyczne poinformowało agencję Ria Novosti o

zwołaniu w Genewie nadzwyczajnego posiedzenia grupy do spraw zawieszenia broni w Syrii w związku z atakiem USA na syryjską bazę lotniczą. Rosja zwołuje w Genewie nadzwyczajne posiedzenie grupy do spraw zawieszenia broni w ramach Międzynarodówek Grupy Wsparcia Syrii.

Moskwa uważa, że Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna potępić akt agresji ze strony USA, które zbombardowały syryjską bazę w Szajrat – oświadczył rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow. Dodał również, że Rosja chce zwołać posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, aby „omówić sytuację, która powstała po dokonaniu ataku”. „Zdecydowanie” – odpowiedział Pieskow na pytanie, czy Kreml chciałby, aby Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła ten akt agresji.

Prezydent Turcji Tayyip Erdogan oświadczył, że popiera atak USA na bazę Szajrat w Syrii, ale uważa, że nie był on wystarczającym i liczy na kontynuację operacji. „Popieramy tę operację. Obserwowałem uważnie wydarzenia już od 4 rano. Uważamy jednak, że działania nie są wystarczające. Życzę, aby ten krok USA był tylko początkiem. Teraz będziemy już zawsze bronić cywili w Syrii. Dołożymy wszelkich starań, żeby to osiągnąć i ochronić uciesnionych” – powiedział Erdogan podczas mitingu w Hataji, transmitowanym przez kanał telewizyjny NTV. Prezydent dodał również, że przyszedł czas, aby stworzyć w Syrii strefę zakazu lotów o powierzchni 4-5 tys. km kw. Na co od dawna nalega Ankara

Przewodniczący Rady Europejskiej Donald Trump nazwał amerykański atak rakietowy na bazę syryjskich sił powietrznych „niezbędnym zdecydowaniem” w odwecie na ataki chemiczne i oznajmił, że UE będzie pracować z USA, by położyć kres barbarzyństwu w kraju. „Ataki USA pokazują niezbędne zdecydowanie przeciwko barbarzyńskim atakom chemicznym. UE będzie pracować z USA, by położyć kres okrucieństwu w Syrii” – napisał Tusk na Twitterze.

Chiny szanują rząd prezydenta Syrii Baszara Asada, o jego

łosach powinien decydować naród syryjski – oznajmiła dzisiaj na briefingu rzeczniczka MSZ Chin Hua Chunying. „Po pierwsze pozwolę sobie powiedzieć, że Chiny nigdy nie ingerują w sprawy wewnętrzne innych państw. Prezydent Syrii Asad został wybrany przez naród syryjski, szanujemy decyzje narodu syryjskiego w kwestii wyboru ich własnego przywódcy, ich własnej drogi rozwoju” – oznajmiła Hua Chunying. Według niej jeśli chodzi o ostatnie działania USA, czy oznaczają zmianę polityki Waszyngtonu, to z tym pytaniem trzeba zwrócić się do USA. „Co się tyczy Chin, szanujemy wybór dokonany przez naród syryjski. Uważamy, że naród syryjski powinien zdecydować o losach (Asada)” – podkreśliła Hua Chunying. Według niej Chiny mają nadzieję na wzmocnienie koordynacji współpracy międzynarodowej.

Francuskie media po ataku rakietowym, przeprowadzonym na rozkaz prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa przypomniały, jak w 2013 opowiadał się on przeciwko bombardowaniu Syrii, w szczególności bez pozwolenia amerykańskiego Kongresu. „Wiele osób przypomina sobie wypowiedzi Donalda Trumpa z 2013 roku, kiedy Stany Zjednoczone były bardzo bliskie rozpoczęcia ingerencji wojskowej w Syrii” – informuje portal France TV Info. Komentarz zilustrowano zrzutami ekranu (screenshotami) dwóch wypowiedzi Trumpa na Twitterze z 29 i 30 sierpnia 2013 roku. □ „Co nam da bombardowanie Syrii oprócz zwiększenia długu i możliwego długofalowego konfliktu? Obama musi otrzymać pozwolenie Kongresu” – pisał Trump prawie cztery lata temu. W drugim wpisie również mówi o tym, że „prezydent powinien otrzymać pozwolenie Kongresu, zanim zaatakuje Syrię” i podkreśla, że „byłoby dużym błędem nie otrzymać tego pozwolenia”. Po objęciu stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych Trump samodzielnie podjął decyzję o przeprowadzeniu ataku rakietowego pociskami manewrującymi na bazę wojskową w Syrii. Syryjska baza lotnicza została zbombardowana w nocy z czwartku na piątek. Jak powiedział amerykański senator z ramienia Partii Republikańskiej Rand Paul, Trump powinien był zwrócić się o

pozwolenie do amerykańskiego Kongresu, aby przeprowadzić ataki rakietowe na bazę wojskową w Syrii.

Irański politolog i ekspert do spraw Bliskiego Wschodu, były redaktor naczelny agencji informacyjnej MehrNews Hassan Hanizadeh skomentował w rozmowie ze Sputnikem ostrzał syryjskiego lotniska Szajrat: „Władze Islamskiej Republiki Iranu stoją na stanowisku, że przeprowadzony przez USA ostrzał syryjskiego lotniska Szajrat jest grubym naruszeniem prawa międzynarodowego, suwerenności Syryjskiej Republiki Arabskiej, która jest członkiem ONZ. Do ataków doszło bez jakichkolwiek uzgodnień i bez mandatu RB ONZ. To amerykańska agresja przeciwko Syrii. Iran zdecydowanie potępia ten atak. Stanom Zjednoczonym przyświecały różne cele. Po pierwsze, chciały obarczyć odpowiedzialnością za niedawny atak chemiczny wyłącznie syryjskie siły rządowe, ale odniosły porażkę na ostatnim posiedzeniu RB ONZ, kiedy to Rosja stanęła w ich obronie i wystąpiła przeciwko takim bezpodstawnym oskarżeniom. USA postanowiły więc działać na własną rękę i otwarcie, bez zezwolenia RB ONZ, napadły na syryjską bazę lotniczą. Można odnieść wrażenie, że Amerykanie wypracowali wobec Syrii nowy scenariusz. Po tym, jak terroryści w Syrii i Iraku odnieśli porażkę, Amerykanie starają się uruchomić strategię zastosowaną wcześniej w Libii i Iraku. Atakując syryjską bazę, USA chcą sparaliżować syryjski system obrony przeciwlotniczej, usunąć Syrię z regionalnej szachownicy, osłabiając względem Izraela i zmieniając ogólną równowagę sił w regionie. Atak był bez wątpienia zaplanowany wcześniej przez USA, Izrael, Arabię Saudyjską, Katar i, niewykluczone, że Turcję. Ich celem jest obalenie drogą wojskową urzędującej władzy w Syrii. Nic dziwnego, że podobne działania wywołały wyraźnie negatywną reakcję ze strony Rosji, Iranu i Iraku. Dziś syryjski kryzys wyszedł poza ramy problemu wewnętrznsyryjskiego, przekształcając się w problem o wymiarze międzynarodowym. Jeśli Amerykanie faktycznie mają na celu walkę z Daesh, Dżabhat an-Nusą i innymi ugrupowaniami terrorystycznymi, to powinny raczej współdziałać z syryjskim, rosyjskim i irańskim

rzędem, uzgadniać wszystkie działania. Amerykański atak rakietowy pokazuje, że USA działały w interesie swojego kraju i swoich sojuszników. Zresztą od razu po ataku Donald Trump oświadczył, że USA kierowały się własnym interesem narodowym, a świadczy to o tym, że ostrzał rakietowy syryjskiego lotniska Szajrat w Homs będzie miał poważne następstwa i może doprowadzić do pełnozakresowej wojny w bliskowschodnim regionie”.

Ostrzał skomentował też dla Sputnika ekspert w zakresie wojskowości Uniwersytetu Bilkent w Ankarze, dyrektor Centrum Koordynacyjnego ds. Problemów Weteranów i Rodzin Poległych w Działaniach Wojskowych, były przewodniczący tureckiej Rady Weteranów Turcji Koray Gürbüz: „Żeby zrozumieć, po co Amerykanie przeprowadzili atak rakietowy na syryjską bazę lotniczą Szajrat, należy cofnąć się do wydarzeń sprzed piętnastu lat. Przed inwazją na Irak, Amerykanie aktywnie publikowali niepoparte żadnymi dowodami, jawnie fałszywe informacje o tym, że iracki rząd wykorzystuje broń chemiczną przeciwko własnemu narodowi. Potem miała miejsce inwazja, w której wyniku zginęło ponad milion osób, a kolejne miliony pozostały bez dachu nad głową. W Iraku po dziś dzień panuje chaos, panika i nieokreśloność. Kraj został de facto podzielony na trzy części. Iracki rząd popadł w zależność od USA. Dziś Amerykanie starają się zrobić to samo w Syrii. Przed dzisiejszym atakiem media masowo publikowały zdjęcia i artykuły o atakach z użyciem broni chemicznej, amerykańskie władze podkreślały wrażliwość na tego rodzaju incydenty, padały oświadczenia o konieczności aktywnej ingerencji w sytuację. Jak wiadomo, wszystko to nieprzypadkowo. USA noszą w sobie plan pełnozakresowej inwazji na Syrię. Zamiast nawiązania kontaktów z legalnymi władzami w Damaszku, Waszyngton woli działać siłowo, z naruszeniem prawa międzynarodowego, w interesie ugrupowań terrorystycznych, których w Syrii jest już ponad tysiąc. Amerykanie chcieliby utworzyć w regionie takie państwo, które nie tylko zależałoby od nich, ale też z którego pomocą udałoby się wywierać wpływ i

kontrolować inne suwerenne państwa. Ten cel starają się osiągnąć drogą utworzenia dużego państwa kurdyjskiego z irackich i syryjskich terytoriów, z dostępem do Morza Śródziemnego. Nocny atak rakietowy to w istocie kolejny krok na drodze osiągnięcia tego celu.”

Sytuację w rozmowie z korespondentem Sputnik Polska Leonidem Siganem skomentował polski politolog, historyk i publicysta, zastępca redaktora naczelnego portalu Konserwatyzm.pl, profesor Adam Wielomski: „Wszystko zależy teraz od tego, czy po tym ataku amerykańskim, który nastąpił na Syrię, jest to jeden jedyny atak, jakby w reakcji na to zamieszanie z użyciem broni chemicznej, czy też jest to początek szerszej konfrontacji amerykańsko-syryjskiej. Czy to powrót do jakiejś formy zimnej wojny znanej nam z ostatnich lat pomiędzy Wschodem a Zachodem. Przychodzą na myśl Libia, Irak, Afganistan. Ale nie wiem, czy jest to jednorazowe wystąpienie, czy też doszło do przewartościowania polityki prezydenta Donalda Trumpa i mamy, można powiedzieć, powrót do polityki, którą preferowali w ostatnich latach amerykańscy neokonserwatyści. Widać po tych różnych przetasowaniach w otoczeniu Donalda Trumpa, że trwa bardzo ciężka i bezpardonowa walka pomiędzy dwoma frakcjami, różniącymi się znacząco w swoich wizjach polityki zagranicznej i w ogóle wizji stosunków międzynarodowych. Myślę, że to, co się stało, jest zwycięstwem frakcji – nazwijmy ją tak umownie – neokonserwatywnej, czy też podzielającej poglądy neokonserwatywne na stosunki międzynarodowe. Powtórzę raz jeszcze. Teraz zobaczymy, czy jest to jednostkowe wydarzenie, czy też doszło do zmiany w otoczeniu prezydenta, w związku z czym polityka ta będzie kontynuowana, i jest to zapowiedź powrotu do polityki Baracka Obamy i wcześniejszych amerykańskich prezydentów.”

Brytyjska gazeta „Daily Mail” usunęła ze swojej strony internetowej artykuł pod tytułem „USA wsparły plan przeprowadzenia ataku chemicznego w Syrii i obarczenia winą za niego reżim Asada”, który ukazał się 29 stycznia 2013 roku.

Autorka artykułu Louise Boyle pisze w nim, że atak chemiczny miał, według zamysłu USA, posłużyć jako pretekst do wzmocnienia prowadzonych przez koalicję działań wojskowych w Syrii. „Do obiegu trafiły listy elektroniczne, które najpewniej stanowią dowód na to, że Biały Dom dał zielone światło na przeprowadzenie ataku chemicznego w Syrii, o który można będzie posądzić reżim Asada i, tym samym, wzmocnić międzynarodowe działania wojskowe w osłabionym kraju. W opublikowanym raporcie jest zawarta korespondencja między dwiema wysokimi rangą osobami pracującymi w firmie zbrojeniowej Britam Defence z siedzibą w Wielkiej Brytanii, i w którym czytamy, że „zaaprobowany przez Waszyngton” schemat zakłada, że Katar sfinansuje atak z użyciem broni chemicznej zlecony syryjskim powstańcom. Autor publikacji wskazuje na to, że korespondencję opublikował malezyjski haker, który otrzymał też przez niestrzeżony serwer firmy dostęp do CV i kserokopii paszportów dyrektorów firmy. Agencja Ria Novosti wysłała do „Daily Mail” zapytanie, dlaczego i kiedy doszło do usunięcia tej publikacji ze strony internetowej gazety.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 25 wiadomości: WolneMedia.net